

Drogi Zborze Chrystusowy,

...w pewnej miejscowości był pogrzeb. Przed domem żałobnym zebrało się wielu ludzi. Cicho między sobą mówili o zmarłym. Z domu wychodzi ksiądz za nim wynoszą trumnę i najbliższa rodzina zmarłego. Orszak pogrzebowy idzie w kierunku cmentarza. Wszyscy bardzo zasmuceni. Ale z drugiej strony jest to tylko pozorna żałoba. Zmarły po przeżyciu 78 lat, ostatni raz w kościele był podczas swej konfirmacji. Bóg, biblia, modlitwa, kościół to dla niego był obcy temat. Do tego stworzył piekło na ziemi swej najbliższej rodzinie. Ktoś cicho powiedział "dobrze że umarł". A teraz inny pogrzeb. Żadnej trumny, kilku smutnych, żadnych kwiatów, wieńców od najbliższych. W zasadzie to po co, to tylko Jezus z Nazaretu. Przygotowano mu pogrzeb, jak złoczyńcy. Bez osoby duchownej tylko oddział żołnierzy kpiących z niego. Bez śpiewu pieśni żałobnych, jedynie co można było usłyszeć to uderzenie młotka wbijającego gwoździe w krzyż. Każde uderzenie to niesamowite cierpienie. Stawiają krzyż w ziemi i widzę cierpiącego zbawiciela. Kilku tam zebranych śmiejąc się drwią z niego, mówiąc : "dobrze że umarł".

W dniu Wielkiego Piątku, przedstawiłem Wam dwa różne pogrzeby. Czy potrafimy zauważyć różnice między nimi? W pierwszym przypadku, nie dziwi nas opinia wielu tam zebranych, dobrze że umarł, nic dobrego w życiu nie zrobił. Ale tutaj Jezus, on wiele dobrego uczynił, pomagał, ratował. Mimo tego został odrzucony i znienawidzony. Gdy ktoś z twoich bliskich stoi w obliczu śmierci, odwiedzamy go modlimy się. Chodźmy pod krzyż na Golgocie, tutaj również jest umierający. Tutaj śpiewają mu pieśń nienawiści. Ich słowa można porównać do ognistych strzał, chcących go ugodzić w serce i duszę. I głośne okrzyki: "patrzcie ty jesteś Bożym synem, ty na krzyżu? przecież to ty powiedziałaś, że zburzysz świątynię i w trzy dni ją odbudujesz?" Nie tak dawno głosiłaś mocne słowa, a teraz milczysz?. Zejdź z krzyża to ci uwierzymy! Jeden z tych który krzyczał, urągał Jezusowi pod krzyżem wrócił do domu. Został w nim płaczącą żonę. Ich syn spadł z drzewa i leży nieruchomo na ziemi. Musimy mu pomóc, kto może mu pomóc krzyczał. Była tam obecna również babcia, płacząc powiedziała: "na pewno pomógł by Jezus z Nazaretu, tak wielu uzdrowił, lecz teraz wisi na krzyżu, teraz już za późno". Prawie bez słowa wisi Jezus na Krzyżu, ból i cierpienie. Cały czas drwiny i urąganie tam stojących faryzeuszy, innym pomagał niech pomoże i sobie. Gdy przybijano go do krzyża, co wtedy Jezus myślał? Boże Ojczyce popatrz na mnie jak cierpię. Boże nie zapomnij im tego co mi uczynili. Odpląć mi tym samym co mi zrobili. Być może my byśmy tak myśleli, ale Jezus tego nie czyni. Słyszę tu jego cichą modlitwę, "Ojczyce odpuść im

bo nie wiedzą co czynią" Oto Jezusowa odpowiedź. Tam z krzyża prosi Jana by zaopiekował się jego mamą Marią. Tam z jego krzyża płynie pomoc i odpuszczenie grzechów, "dziś będziesz ze mną w raju". Słyszę jego głos: "Eli, Eli, lama sabachtani, Boże mój czemuś mnie opuścił". Nastąpiła ciemność i zadrżała ziemia. Minęło ponad dwa tysiące lat. Miliony od tych wydarzeń, szły na Golgotę pod ten krzyż i znaleźli tam cudowną moc nowego życia i pokoju swej duszy. A ty? Jezus innym pomagał, pragnie dzisiaj pomóc i Tobie. Amen.

Ks. Mirosław Sikora